

Niewdzięczna rola

Autor tekstu: **Zbysław Śmigielski**

Jak się zdaje, przypadło mi od niedawna pełnić w Racjonalistcie rolę dyżurnego rusofila, z kilkoma tego skutkami. Nie ukrywam, iż wolałbym zabierać głos w sprawach czeskich, słowackich czy bułgarskich, równie mało — by nie rzec wcale — u nas nieznanymi. Ale, po pierwsze, nie znam tych języków, zaś informacje polskich mediów są na tyle rzadkie i na tyle wyczuwa się w nich bałamuctwo (niech będzie, że niedoinformowanie), że nie da się na czymś takim polegać. Jest to w ogóle cecha polskiego dziennikarstwa: brak rzetelności oraz wybiórczość informacyjna.

Południowi sąsiedzi, nieźle usadowieni nad Dunajem, nie stanowią raroga także nad Padem i Sekwaną, do nas natomiast mają dziwnie daleko nie ze swojej winy.

Ale nie o tym chciałem pisać, lecz o Rosji.

To zarazem łatwiejsze i nieporównanie trudniejsze. Łatwiejsze, bo nowiny stamtąd przenikają względnie szybko dla każdego chętnego, język znam i rosyjska mentalność nie jest mi obca. Jest to też zarazem trudniejsze, ponieważ Polak „wszystko wie” o Rosji, czyli cytując Mikołaja II, „gówno ma, a nie pojęcie”. Po prostu pojęcia mieć nie chce.

Jest to coś, wobec czego ręce opadają.

Najśmieszniejsze, że my prócz okazywania Rosjanom wrogości, właściwie nie mamy pojęcia, czego by od nich wymagać. Powiedzmy, przyznają się do Katynia, nawet odszkodowanie zapłacą według amerykańskich stawek. Potwierdzą, żeśmy w 20 roku przed nimi Europę uratowali. Że nas przez ponad 100 lat rusyfikowali. Pytam się z głupia frant: co dalej?

Rosjanin by wiedział: *dawaj tiepier poł litra*. A Polak co powie? Polak to nawet po tym wszystkim poradzi Rosjanom, by polecili na księżyc. Wódkę, owszem, wypije. Ale za żadne skarby nie uzna Rosjanina za „normalnego” człowieka.

I tu się kończy bajka.

Jest nawet dobrze. List otwarty Władimira Putina „Pół wieku integracji europejskiej i Rosja” oraz „Ocena polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej” dokonana przez dyplomację Kremla, stanowi balsam na polskie rany i fobie. W sferze moralnej, co przecie najważniejsze. A gospodarczo? Do diabła z gospodarką, skoro będziemy zadowoleni.

Jest to zadowolenie debila, któremu się przyśniło, że komuś dokopał.

W ocenie dziennikarskich polityków z unijnego podwórka Rosja wyraźnie spasowała w swoich karesach wobec Europy, czego zresztą Putin nie skrywał już w Monachium. Od blisko stu lat, od rewolucji, mało kto bierze serio pewną cechę rosyjskiej dyplomacji, obecnie już tradycyjną: mówić mało, brutalnie, kłamać jak najmniej. Od stu lat demokraci różnej maści dopatrują się w rosyjskich wypowiedziach skomplikowanych kruczków, których tam nie ma. Z reguły jest brutalna prawda. Ponieważ nie pasuje ona do dyplomacji, niezmiennie wyprowadza w pole doświadczonych lisów.

Zgoda, my wiemy swoje. Po kłamstwie katyńskim nic innego do nas raczej dotrzeć nie może. Wystarczy się zastanowić i porównać chociażby stanowisko radzieckie właśnie od sprawy Katynia, od rejterady Andersa. Nagły, zdecydowany zwrot i już konsekwentne jego utrzymanie. Paradoksalnie, to Stalin nas nie oszukał. Uczynił to, co chciał i co zapowiedział.

Pozostało nam głupawo zastanawianie się nad tym, co by było, gdybyśmy katyński rachunek odłożyli na później, gdyby z Armią Czerwoną przyszedł tu Anders, wreszcie gdybyśmy mieli choć jednego trzeźwego polityka w rodzaju Karla Rennera, który potrafiłby zewrzeć polską pięść i powiedzieć konkretnie, czego chcemy — tak sobie myślę, że wystawienie katyńskiego rachunku nastąpiłoby znacznie wcześniej, a więc byłoby rzetelniejsze. Myślę zaś po cichu, że mielibyśmy realne szanse, aby to nasza delegacja siedziała za stołem w Poczdamie, może na miejscu francuskiej.

Polityka to jest taka rzecz, która nawet „gdy nie jest”, w rejestry się zapisuje. Obecnie Putin, odcinając się od europejskiej zależności, zapowiedział znów coś, w co Europa zdaje się nie wierzyć. Zapowiedziana „suwerenna demokracja” pozostaje bodaj poza możliwym zrozumieniem eurokratów - ku ich szkodzie, rzecz jasna. Myślę, iż dla Kremla określenie „suwerenna” oznacza naprawdę to, co oznacza, natomiast „demokracja” to coś zupełnie

innego.

Istotą sprawy pozostaje fakt, że demokracja w rosyjskim wydaniu nie ma dla Europy żadnego znaczenia, ale suwerenność ma wielkie. Brak właściwej oceny tej suwerenności może skutkować wielu rozczarowaniami.

Zewnętrzna suwerenność w połączeniu z wewnętrzną demokracją w wydaniu rosyjskim, może stanowić zaskoczenie dla wielu. Może oznaczać stop dla polskiego mięsa. Może oznaczać stop dla wybranych technologii, dostatecznie podpatrzonych i zmodyfikowanych. Może wreszcie oznaczać nawet stop dla ropy i gazu. Nietrudno wyobrazić sobie, w jakich okolicznościach poszczególne stopy mogą mieć miejsce. Zdyscyplinowanie Rosjan, wiadoma powszechnie ksenofobia i silna władza, która wie, czego chce — to warunki konieczne i dostateczne, aby poważnie tę suwerenność i demokrację rozważyć.

Nie powinno być dla nas niespodzianką, jeśli pierwsi padniemy tego ofiarą. Już padamy. Przegląd rosyjskiej prasy i opinie naszych nielicznych biznesmenów nie dają obrazu, jaki powinien mieć miejsce. Napisałem „nielicznych”, ponieważ nawet podwojenie firm utrzymujących z Rosją stosunki handlowe — to byłoby niewiele. Zresztą biznesmeni biznesmenami, to nie są durnie. Na innym szczeblu powinniśmy zdać sobie sprawę, że — biorąc z grubsza -stosunki handlowe z zachodem uzależniają nas, to samo ze wschodem uzależnia wschód. Rzecz jasna, nie wszystko, nie zawsze. Ale — mowa o suwerenności w ustach Putina to nie są bezpodstawne frazesy. Rosjanie preferują konkrety.

Nie dajmy się zwieść, że obecnie od Rosji dzieli nas zaporą Ukrainy, Białorusi i Litwy. To właśnie wygodny parawan. Ukraina, Białoruś, nawet Litwa, choć ambicjonalnie w mniejszym stopniu, uzależnione są od Rosji. Skala uzależnienia jest znacznie większa, niżeli nam się wydaje. Przemysł obu byłych republik Rosja może załamać w ciągu kilku godzin, z Litwą by to potrwało parę tygodni. Krasna Armia jest już naprawdę czymś zbędnym.

Sądzę, iż obaj niezawiśli prezydenci doskonale zdają sobie z tego sprawę. Więcej, patrzą na nasze polskie problemy rosyjskimi oczami. Nawet my sami patrzymy tak na siebie — nie dlatego, by inne spojrzenie było Rosji nie na rękę. Dlatego, że jesteśmy do znudzenia przewidywalni, Rosja zaś jest brutalnie pragmatyczna. Wie, czego się po nas spodziewać.

Podejrzewam zresztą, że podobnie przewidywalni są brukselscy eurokraci, co rusz „robieni w konia” przez Rosjan i ambitnie tego nie dostrzegający. Weźmy kwestie wizowe, którymi Rosja straszy eurokratów tak, jak się straszy dzieci. Rosja wcale nie chce, by każdy Rosjanin mógł wjechać do Europy, bo w jakim niby celu? To nie jest naród podróżników ani turystów, ujmując ogólnie. Najlepiej im u siebie. Lecz ci, którzy mają interes, by jechać, czują się w Europie znacznie swobodniej, niżeli Europa w Rosji. Zresztą bywają w niej częściej, nawet w niej mieszkają, nikomu to nie szkodzi. Rosyjskim interesom na pewno.

Biorąc poważnie, to eurokraci nie są robieni w konia. Robieni są w królika. Iluzjonista Putin wyciąga zza pleców cylinder i eurokraci czekają, aż się ukaże królik. Są absolutnie przekonani, że królik w końcu wyskoczy.

Czekając na królika, przegapią wszystko inne.

Zbysław Śmigielski

Powieściopisarz, nowelista, aforysta, najrzadziej poeta. Laureat konkursów i nagród literackich. Uznaný za marynistę. Był kapitanem jachtowym, instruktorem żeglarstwa, nieco powłóczył się po morzach, co ma wpływ na twórczość. Zajmuje się propagowaniem spraw morza na spotkaniach autorskich, szczególnie z młodzieżą. Interesują go także inne sprawy: historia współczesna, problemy społeczne, konflikty moralne - to, czym żyjemy na codzień. Ostatnia książka: [Sarmaty i scyty](#) (2007)

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 25-04-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5357) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5357>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl